GŁOS NARODU

WYD. PORANNE.

SRODA

21. SIERPNIA 1918.

NR. 184.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granica, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·40
„ układ tabelaryczny	„ —·60
Nadesłane	„ 1·50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2·50
Paski (2 i 3 stronica)	„ 25·—
½ Paski poprzeczne	„ 10·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„ 2·—

Skurczenie piątego listopada?

Gdyby głosy dzienników o zarzuceniu rozwiązania austro-polskiego miały zawierać treść istotną, w takim razie musielibyśmy się liczyć z nową fazą kwestyi polskiej. O ile bowiem 5 listopada 1916 roku zostało zapowiedziane utworzenie państwa polskiego, a zarazem wyodrębnienie Galicyi, jako rekompensata do pewnego stopnia dla oryentacyi austro-polskiej — o tyle teraz mówi się już tylko o dalszej budowie państwa polskiego na podstawie aktu z 5 listopada, lecz nawet o wyodrębnieniu Galicyi mowy już niema. Mówiło się za to o jej — podziale. Zaś co do złączenia Galicyi z Królestwem wystarczy stwierdzić, że wszystkie dzienniki wiedeńskie jednym inspirowanym głosem wykazują teraz niezmierne trudności takiego złączenia, zaś „Fremdenblatt", w znanym półurzędowym komentarzu wczorajszym wogóle nazwy Galicyi nie wymienia.

Jeśli sytuacya ta się nie zmieni, wówczas będzie można powiedzieć, że fakty, stworzone dnia 5 listopada, zostały okrojone i dzień ten się skurczył. Wynikałoby stąd także, iż bar. Burian, który do ostatniej chwili przed wyjazdem do głównej kwatery oświadczał, że obstaje przy rozwiązaniu austro-polskiem — zmienił zdanie bardzo szybko, bo w jednym dniu rozmów między Niemcami a Austryą.

Aktywizm galicyjski, dla którego taki stan rzeczy byłby bankructwem, usiłował onegdaj bronić bar. Buriana. W niektórych dziennikach zestawiano tekst dwóch komunikatów o naradach w głównej kwaterze: niemieckiego i austryackiego i wyciągano wnioski ze sprzeczności, jaka rzekomo między nimi zachodzi. Mianowicie według komunikatu niemieckiego miało zajść tam „stwierdzenie, że obie strony w sposób jednakowy i jak najwierniej rozumieją przymierze", zaś według tekstu austryackiego „obaj monarchowie wiernie trwają przy swoich uchwałach, pogłębiających przymierze, powziętych w maju". Ponieważ zaś w maju pogodzono się tylko co do zasad, nie co do szczegółów, więc i dzisiaj o szczegółach nie było mowy. Czyli: co do sprawy polskiej nie zapadły uchwały, przesądzające meritum rzeczy. To opóźnienie ma być „sukcesem bar. Buriana".

Jednomyślne i widocznie inspirowane głosy prasy wiedeńskiej obalają tę równie zawiłą jak sztuczną kombinacyę. Wspomnieliśmy bowiem, że dzienniki wiedeńskie Galicyę z państwa polskiego wyraźnie wykluczają, a „Fremdenblatt" również o niej nie wspomina. Z drugiej strony prasa berlińska jednomyślnie zaznacza upadek kombinacyi austro-polskiej i stwierdza utworzenie „niezawisłego" państwa polskiego, które obejmie tylko samo Królestwo, bez Galicyi. Zdaniem więc prasy berlińskiej, tak jak wiedeńskiej, decyzya już zapadła, i to taka, która rozwiązanie austro-polskie wykluczyła.

Czy to stanowiłoby istotnie rekompensatę dla dynastyi za rozwiązanie austro-polskie — jak chcą dzienniki berlińskie — to rzecz inna. W tym razie bowiem miejsce Polski, złączonej z monarchią habsburską, zajęłoby Królestwo, zawisłe naturalnie w pierwszym rzędzie od Niemiec, gdyż co do tego nawet dzienniki wiedeńskie łudzić się chyba nie zechcą. Taki stan rzeczy jest jasnym — oczywiście ze stanowiska interesów austryackich i niemieckich, o polskich bowiem zbyteczne byłoby w tem położeniu wspominać.

Kierownikiem biura polskiego prasowego w Sztokholmie został mianowany — jak donoszą dzienniki warszawskie — pan Ch. Bader. Imienia całego nie znamy, gdyż podano je tylko w skróceniu. Otóż spis imion w kalendarzu wykazuje tylko jedno imię na „Ch" i to nieczęste: Chryzant. A może p. Bader nosi dumne historyczne imię Chlodwiga lub Chilperyka? Problem byłby nie do rozwiązania, gdyby nie komentarz jednego z dzienników, brzmiący tak:

„Wybór nowego kierownika ma być o tyle pomyślny, że młodemu temu, bo trzydziestoletniemu przedstawicielowi, łatwiej będzie, jako spokrewnionemu rasowo, znaleźć zaufanie kierowniczych sfer rosyjskich, wśród których, jak wiadomo, przeważa żywioł semicki".

Zagadka rozwiązana. Kierownik polskiego biura prasowego w Sztokholmie ma na imię: Chaim.

W obronie języka.

Wrocławska komenda generalna wzięła się na nowy sposób, aby tłumić na Górnym Śląsku rdzenną polskość. Przed niedawnym czasem wydano — jak donosiliśmy — zakaz posługiwania się na zebraniach towarzystw oświatowych językiem „górno-polskim", gdyż rząd pruski uważa go za obcy i pozwala używać tylko „wasserpolnisch", bo ten jest „językiem ojczystym" Ślązaków.

Nowy ten zamach wstrząsnął opinią śląską, o czem świadczy między innymi śmiały głos „Nowin" opolskich. Dziennik ten stwierdza, że rząd pruski chce odebrać Ślązakom ich język czysty, odświętny, a pozwala im tylko na mowę powszednią. Na wstępie czytamy:

> Wszędzie, na całym świecie, ludzie mają zwyczaj w domu u siebie, jeśli są sami, nie zważać w ubraniu, urządzeniu domu i w mowie na niektóre drobnostki, których się starannie wystrzegają, jeśli idą między ludzi, albo gości u siebie przyjmują. Mają zwyczaje powszednie i odświętne, taksamo też ubranie i język na przestydzień i na niedzielę. Ludzie tacy mają osobne rzeczy na niedzielę i święta, uchodzą za porządnych, a tych, co się zadowalają jednem ubraniem przez cały rok i jednym sposobem życia i mówienia w chlewie i kościele, zowiemy chacharami. Otóż do rzędu takich ludzi chce nas widocznie sprowadzić zastępcza komenda generalna we Wrocławiu, bo nam chce nasz język odświętny odebrać.

Dla porównania zaznaczamy, że nakaz rządu pruskiego stawia rzecz tak, jakby np. postawiono ją w Galicyi, gdyby zakazano pracy oświatowej nad ludem w języku literackim polskim, a dozwolono tylko gwarę „wsioską". Dalej piszą „Nowiny":

Dotąd wyparto język tylko z zebrań towarzyskich; ale nie łudźmy się próżną nadzieją, bo Niemcy są, jak sami mówią, bardzo „gruendlich". Nie zatrzymują się na połowie drogi, jeno idą aż do końca. Tak też uczynią na pewno w sprawie językowej. Zaprowadzą powszedność językową wszędzie, gdzie dotąd używano języka czystego, odświętnego. Zaprowadzą ją i do kościoła. A to nie powszedność taką, jaką się u nas spotyka, jeno taką, jaką np. mamy w ohydnych wierszykach sławetnego Dr Hasego: „Ten Kampf z tym Drachem" — „Ten Buergschaft" itp., tę powszedność zaprowadzą do kościoła, której przykłady niektórzy księża z kazalnicy nam podają, modląc się np. za „parobka" (zamiast sługę) cesarza Wilhelma, nazywając nieboszczyków „zdechlinami", przytaczając ustępy ze „Starego Snopka", (zamiast ze starego Testamentu), albo opisując Wniebowstąpienie Pańskie takiemi słowy: „W niebie stała się dziura, a Pan Jejzus rajn do tej dziury", albo wołając na ludzi przy marach: „Stójcie, bo trupa loto", co ma znaczyć, iż trup ciecze. Podobnym językiem każą i biskupom pisać swoje listy pasterskie do swych dyecezyan i gazety będą na ostatku tak musiały pisać. Chcą barłogu językowego dla nas. Nie mówmy, iż się to stać nie może. Bo jeśli już w Alzacyi i Lotaryngii zakazali kazań francuskich, to czemużby też nie mieli u nas także zakazać czyste polskich i na ich miejsce zaprowadzić kazań niemieckich, albo „wasserpolskich" — w ich pojęciu?

Nowe to prześladowanie chybi oczywiście celu taksamo, jak dotychczasowe. Pisma śląskie wzywają już lud polski, aby skupiał się dokoła Tow. św. Jacka, które broni kultury polskiej na Śląsku. Praca, wypędzona z Towarzystw i Związków, pójdzie jeszcze silniej w rodzinie i zamach spełznie na niczem. Bo kultura polska — kończą „Nowiny" — „to matka śląskiego narodu. Aby tę matkę z niebezpieczeństwa grożącego uratować, zbiorą się wszyscy jej dobrzy synowie i córki i przywloką wszystkich opieszałych i niedbałych do wspólnej pracy. Jeśli się wszyscy zbierzemy, ilu nas tylko jest, będzie nas taka armia, że niech się nikomu nie śni ani spojrzeć wrogo na matkę naszą! Kochajmy się, nie dajmy się!"

Rzeczy polskie.

Z czyjego upoważnienia?

Do głównej kwatery niemieckiej udał się — jak wiadomo — ks. Janusz Radziwiłł z hr. Adamem Ronikierem. Według półurzędowych zapewnień niemieckich przyjazd ten nastąpił na zaproszenie z głównej kwatery, zaproszenia zaś tego życzyli sobie „polscy panowie", których zresztą bliżej nie określono. Dzienniki berlińskie podały też znane konkretne propozycye, z jakiemi do Niemiec miał wystąpić ks. Radziwiłł, który po swym powrocie do Warszawy miał znów wyrażać — według doniesień dziennikarskich — wielką radość, że sprawa polska stoi tak pomyślnie.

Radość ta byłaby trochę niewytłómaczoną wobec doniesień obecnych z Berlina i Wiednia, że nawet złączenie Galicyi z Królestwem zostało wykluczone. Ale teraz ze strony aktywizmu galicyjskiego poruszono pytanie: kto upoważnił ks. Radziwiłła do wizyty w głównej kwaterze i do zgłaszania tam programu w kwestyi polskiej? Jedno z pism tego kierunku oświadczyło, że dotychczas mu nie wiadomo, „z czyjej naprawdę inicyatywy i z jakiemi żądaniami przybył do głównej kwatery ks. Radziwiłł?" Widać, że informacye galicyjskie o sprawach Królestwa są niedostateczne. Wczoraj już bowiem doniosło c. k. Biuro korespondencyjne, że ks. Radziwiłł zdał na posiedzeniu ministrów sprawę ze swej bytności w kwaterze głównej i ma teraz udać się do Wiednia. Wynika stąd, że działał z ramienia rządu warszawskiego i w jego imieniu.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

W Warszawie kursują znów pogłoski o ustąpieniu prezydenta ministrów, p. Steczkowskiego. Mianowicie „Goniec" warszawski zawiadamia w artykule wstępnym, iż „Dr Steczkowski, według najświeższych wieści, ma ustąpić ze swego urzędu". Numer odnośny jest datowany z 17 sierpnia. „Goniec" jest, jak wiadomo, oryentacyi pruskiej i rzuca swoją informacyę w polemice z oryentacyą austryacką, mianowicie z „Czasem", który w artykule wstępnym pochwalił Dra Steczkowskiego. Być może, iż życzenie jest w tym razie ojcem myśli.

Znany z niedawnego pobytu w Krakowie i ze swych prac literackich, dyrektor Nar. Divadla w Pradze, p. Jarosław Kvapil, bawił obecnie na Węgrzech. Jak donosi „Glas Slovenca, Hrvata i Srba", władze węgierskie wydaliły go, nie pozwalając nawet na zwiedzenie parugodzinne Rjeki.

Obowiązek służby wojskowej obejmuje teraz w Ameryce wszystkich mężczyzn od 18 do 45 roku życia. Zrazu powołania obejmowały rok 21 do roku 30. Wówczas armia amerykańska mogła liczyć 10 milionów żołnierzy. Następnie dodano poprawkę, że w tym roku wolno powołać rocznik, który do 5 czerwca skończy lat 21 — co zwiększyło armię o milion. Według dzisiejszego stanu Ameryka może mieć 15 do 17 milionów żołnierzy. Obecnie znajduje się — jak doniósł sekretarz stanu, Baker — półtora miliona we Francyi, zaś dwa miliony przechodzą w Ameryce służbę przygotowawczą, nim odejdą na front niemiecki.

Lekkomyślne marnowanie bogactw

Skandaliczna wprost gospodarka w galicyjskich lasach państwowych, znachodząca tak dobitny oddźwięk w prasie, nie wiele różni się od gospodarki, jaką prowadzono także w wielu majątkach leśnych, gdzie pośrednik i spekulant obcy zagarniał cały zysk z wyrębów, pozwalając wspaniałomyślnie właścicielom lasów na osiąganie renty półtoraprocentowej. Tak jak rolnictwo nasze musiało chromać nie mając wyrobionego przemysłu rolniczego, cukrownictwa, jakie reprezentują Czesi w postaci 73 cukrowni, setek browarów i całego szeregu fabryk przetworów artykułów rolniczo-wyrzywniczych i sadowniczych — tak stokroć smutniej przedstawiała się gospodarka w lasach, wnosząca rabunkową eksploatacyę surowca, przy braku przemysłu tartacznego, drzewnego, a w pierwszym rzędzie papiernictwa, które, potężnie rozwijając się w Niemczech i Austryi, podniecało wielkiem zapotrzebowaniem surowca dewastacyę lasów w Galicyi.

Przemysł papierniczy w Galicyi, podobnie jak cukrownictwo, reprezentowały dwa większe zakłady: Kolischera w Czerlanach i Zassowie i Br. Fiałkowskich w Białej (niemiecka). Poza tem jeszcze było kilka miniaturowych fabryk papieru i masy drzewnej, których w porównaniu z zagranicznemi nie możemy brać w rachubę. Nie mieliśmy natomiast ani jednej fabryki celulozy. Czerlańskie i zassowskie zakłady zostały zniszczone w czasie inwazyi, a Królestwo Polskie posiada tylko jedną fabrykę celulozy we Włocławku, będącą niestety własnością firmy niemieckiej Cassierer w Berlinie.

Pobratymcy nasi, Czesi, nie mając do rozporządzenia tak wielkich, jak my, obszarów leśnych, które w poszczególnych wielkich majątkach przewyższają częstokroć udzielne księstewka niemieckie, zdołali jednak potężnie rozwinąć przemysł papierniczy. Posiadają oni bowiem przeszło sto fabryk papieru, celulozy i masy drzewnej, a największa z nich w Krumau ma własne fabryki celulozy i masy drzewnej, wyrabia papier w sześciu dymenzyach od 1.600 do 3.850 milimetrów, posiada 11.000 sił końskich wodnych i 2.800 sił końskich parowych. Nadmienić należy, że także przeciętna fabryka austryacka jest pod względem produkcyi większą, niż wszystkie przed wojną pracujące zakłady papiernicze galicyjskie. Austrya bez Węgier i Galicyi posiada około 280 fabryk papieru i 34 fabryk celulozy. W Niemczech przemysł papierniczy tworzy jedną z największych gałęzi produkcyi, dla której dewastacya lasów polskich dostarczała w przeważnej części materyału, szanowanego troskliwie w dobrej gospodarce lasowej w Niemczech. Sama Saksonia posiada przeszło trzysta fabryk papieru, masy drzewnej i celulozy. U nas nawet pełnomocnicy niektórych wielkich gospodarstw leśnych nie zdołali się zapoznać z technologią, tak, że uszom się nie wierzy, słysząc ich zdanie o papiernictwie, które wchodzi ściśle w zakres użytkowania lasów, będąc poważnym odbiorcą drzewa.

Nie możemy w braku miejsca obszerniej rozpisywać się o rozwoju techniki papiernictwa, nadmienimy tylko, że do drugiej połowy XIX. wieku wyrabiano papier z odpadków lnianych i bawełnianych, stosując doń maszyny i przyrządy ręczne. Dopiero później odkrycie masy drzewnej i celulozy rozwija papiernictwo, i wnosząc weń cile[illegible] mi przewrót, wypiera gałganki lniane i bawełniane, ograniczając ich przeróbkę do 4% ogólnego zapotrzebowania papieru. — Drzewo, względnie także jego odpadki, zwłaszcza świerk, składający się z 55% celulozy, 10% łatwo rozpuszczalnych połączeń węglowych, [illegible]% ligniny i 5% żywicy, tłuszczów i t. p., staje się głównym artykułem produkcyi papieru.

Tak celulozę, jak i masę drzewną uzyskuje się fabrycznie z drzewa, pierwszą przy pomocy procesu chemicznego, drugą zaś drogą mechaniczną. Fabrykacya celulozy wymaga większej ilości siarki lub pirytu, znachodzącego w czasie wojny z powodu braku siarki szersze zastosowanie,

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

XVI. NUMER 127.

Miał nazwisko, rodzinę, narzeczoną, a przedewszystkiem matkę, która na odjezdnem powiedziała mu z kobiecem bohaterstwem, którego łzy nie umniejszały:

— Czyń twoją powinność, oddaję cię Bogu, który cię strzeże i Francyi, która cię wzywa.

Przybył do nas z transportem rannych. Należał do 43 pułku piechoty, który bił się wspaniale w okopach w Perthes i zasłużył na pochwałę dowódcy, godną aby ją wyryć w marmurze: „Przeszliście żołnierzy Napoleona". Przybywał z Beausejour, z miejscowości, która pomimo świetlanej i uroczej nazwy będzie w historyi wspomnieniem dzikiej i tak okrutnej walki, że drżenie przechodzi tych, którzy dowiadują się o jej krwawych epizodach.

Kiedy spoczął na łożu śmiertelnem, pierwszem jego słowem była prośba o przebaczenie za starania, których wymagał jego stan: „Dużo trudu wam zadam". A kiedy siostra z Czerwonego Krzyża zaczęła go opatrywać, ten dwudziestodwuletni muszkieter, o duszy iście francuskiej, powiedział jej z uśmiechem:

— Proszę wybaczyć, że nie jestem czysty; nie mogę dotknąć rany, ażeby nie zemdleć.

Tyleśmy już widzieli ciał pokłutych i okaleczałych, a jednak kiedy odkryto jego ranę, ogarnęło nas obrzydzenie i przerażenie. Cała dolna część stosu pacierzowego strzaskana i posiekana: wielki ziejący otwór w krzyżach, zjedzony gangreną, która zaczerniała prawą stronę biednego ciała. Istny trup w rozkładzie. A jakby dla kontrastu, piękna twarz o dumnych i energicznych rysach, o czarnych oczach, pełnych młodzieńczego wyrazu, łączących urok dziecka z męskością człowieka, umiejącego chcieć i rozkazywać. Blade czoło, otoczone ciemnymi włosami o jedwabistym połysku. Na twarzy szczerość, siła i wdzięk.

Uśmiechał się, zwyciężając ból. Przyjmował z ironią pieszczotę śmierci, która muskała jego serce, bijące coraz słabiej. Kiedy lekarze usiłowali uspokoić go, spoglądał zrezygnowanym, łagodnie sceptycznym wzrokiem, jak gdyby mówił:

— Wiem dobrze, że robicie wszystko, co tylko w waszej mocy, ażeby mnie uspokoić. Ale to zbyteczne. Czuję zbliżający się koniec. Brak mi tchu.

Odpowiadał po prostu, aby lepiej wyrazić wdzięczność za pieczołowitość, jaką starano się osłodzić mu koniec.

— Tak, mam nadzieję, że wkrótce wyzdrowieję, skoro mnie o tem zapewniacie.

Ale było to z jego strony bohaterskie kłamstwo, pewien rodzaj podzięki, delikatna wdzięczność za złudzenie, które już się rozwiało.

Gdy się w sali uciszyło, wówczas pielęgniarce, czuwającej u jego wezgłowia, otworzył serce. Powierzył jej ostatnią wolę, dał jej ostatnie zlecenie do tych, co pragną wspomnienia, które staje się później najwyższym skarbem istot ukochanych.

— Matka! — mówił o niej po cichu do pielęgniarki, odgadując w niej duszę, odczuwającą po macierzyńsku jego niedolę. — Napisze pani do niej po mojej śmierci, kiedy już moje miasto będzie oswobodzone.

Gdyż i to jeszcze zwiększało smutek jego agonii. Najeźdźcy zajmowali jego kraj od pięciu miesięcy a dużo tygodni jeszcze upłynie, zanim jego matka i narzeczona będą mogły swobodnie opłakiwać jego śmierć. Tak, jak się płacze na grobach ukochanych.

Nie słyszałem nic bardziej wzruszającego, a zarazem bardziej pocieszającego, jak ostatnie zlecenia tego młodego męczennika wojny, umierającego w naszych oczach. Inni tysiącami zeszli z tego świata równie dzielni i bohaterscy w swej ofierze, tak, jak ten piękny młody żołnierz. W tym uśmiechu, co rozjaśniał ostatnie jego godziny, był on dla nas wykładnikiem całej energii, całej pogodnej dumy naszych żołnierzy, co zapadli pod ziemię, tworząc zaporę nie do przekroczenia, o którą wróg wyczerpuje bezskutecznie swe siły.

Mówił nam o ufności i wierze, o nadziei w życie przyszłe:

— Umrę za Francyę, a życie ofiarne innych wróci jej młodość i chwałę.

Potem wspomnienie narzeczonej wystrzelało mu z serca, jak płomień.

— W notesie znajdzie pani jej fotografię. Niech pani ją przechowa, a gdyby kiedyś było to możliwe, to proszę jej napisać, że umarłem, jak chrześcijanin.

Była to historya miłości młodej, przedwcześnie skoszonej. Zawsze ta sama, a zawsze wyciskająca łzy.

Na sam dźwięk tego zamierającego głosu, wspominającego ukochaną, z pośród wszystkich wybraną istotę, na samą myśl, czem będzie dla niej wieść o złamanych marzeniach, ból nas ogarniał. On sam nie narzekał: zdawało się, że się rozkoszuje goryczą ciężkiej próby. Energiczny zarys jego ust mówił o zwycięskim wysiłku: zostało zadanie spełnione do ostatka.

Ale pod powiekami, które zamknęły się nad snem bolesnym, roztacza się wizya. Oto widnokrąg kraju, — widnokrąg daleki zbliża się i rozjaśnia smutnem światłem zachodzącego dnia.

... Młoda dziewczyna ukazuje się w okn[illegible]e i patrzy na ulicę, którą przechodzą Prusacy. To oni zabijają żołnierzy francuskich. A gdzie jej narzeczony? Gdzie go szukać, choćby tylko myślą, na tym olbrzymim froncie, gdzie codziennie pada tysiące ludzi? Czy żyje, czy w niewoli, czy zagrzebany w jakimś nieznanym rowie, gdzie nikt go nie odszuka? Gdzie jest? Czy przynajmniej będę mogła zapłakać na jego grobie?

I oto w marzeniu widziane cierpienie budzi go z duszącego snu. Otwarte oczy zatrzymują się na białym staniku pielęgniarki i na małym krwawym krzyżyku. Nie

aczkolwiek piryt, jako zawierający cynk, czasami do 6%, arsen i t. p., mniej niż siarka nadaje się do fabrykacyi celulozy. Trzecim koniecznym surogatem jest wapień w postaci kamienia wapiennego, używany do fabrykacyi ługu. Odpowiednie dla produkcyi bogactwo wody i siła wodna, wreszcie bliska dostawa węgla lub miału węglowego, tworzy warunki bytu i rozwoju papiernictwa. Wszystkie te udogodnienia kraj nasz posiada, aby uwolnić się od zależności obcych kartelów i uprawianego przez nich wyzysku, a — jak wojenne czasy wykazały — dyktatury, dotkliwie przygniatającej prasę polską i wszelkie wydawnictwa; musimy zatem przystąpić do organizacyi tej gałęzi przemysłu.

Spodziewać się należy, że niebawem powstaną nowe wielkie polskie zakłady papiernicze, jako dalszy ciąg prac podjętych w uprzemysłowieniu kraju, dla których bogactwo drzewa i posiadanie wszelkich naturalnych warunków rozwoju stwarzają silne podstawy bytu. **R. W.**

Cyprysy.

Ku cyprysom, stojącym u brzegów w oddali,
gdzie zapomniany cmentarz od stuleci drzemie —
ponad morzem noc idzie w gwiezdnym dyademie,
koronkową swą szatą muskając grzbiet fali.

Czuby drzew potrąciła swą miłosną dłonią,
pyłu księżycowego znacząc na nich ślady —
i cyprysy, jak gromnic na wichrze gromady
swoje czarne płomienie nad grobami kłonią.

Kiedyś były to słupy zniczowych płomieni,
co z zastygłych serc ludzkich nieśmiertelność brały,
strzelając szkarłatnemi fontanny ku niebu...

Zagasły... i dziś stoją u wodnych przestrzeni,
niby czarne płomienie stawione na skały —
widma nieśmiertelności — gromnice pogrzebu...

Józef Gałuszka.

MAŁY FELIETON.

Testament dziwaka.

Był sobie raz pewien wielki dobroczyńca ludzkości, który przez życie całe dobrze czynił i wyświadczał rozmaitym narodowościom wielkie dobrodziejstwa. Umierając, pozostawił wiele legatów na cele publiczne, a zarazem — i jako, że dziwakiem był ów filantrop — wpisał następujący warunek w kodycylu testamentu: Niechaj, gdy będzie w trumnie leżał, przybędą przedstawiciele trzech narodowości: Polak, Moskal i Niemiec i niechaj każdy na znak wdzięczności włoży mu do trumny pewną kwotę pieniężną; sto koron niechaj włoży mu do trumny Polak, tyleż Moskal i wreszcie Niemiec, bo i ten z dobrodziejstwa obficie korzystał.

I stało się, jak żądał przed śmiercią filantrop.

Stanął naprzód przed katafalkiem Polaczek, wdzięczny zawsze i wszędzie, i w bitem srebrze sto koron wyliczył. Postąpił z kolei Moskal i złożył sto nowiuśkich karbowańców w hołdzie. Przyszła kolej na Niemca.

Ten postąpił bardzo słusznie. Wypełnił blankiet wekslowy na 300 marek, włożył go głęboko wzruszony do trumny, zaczem, jako prawnie należną mu resztę, zgarnął dary obu poprzedników. Nie mógł się z tego powodu w grobie obrócić nieboszczyk, bo przecież za Niemcem stało prawo.

KRONIKA.

ŚRODA 21 Joanny	
Wschód słońca o godz. 4·40 r.	
Zachód „ „ 6·47 w.	
Długość dnia godzin 14 m. 10.	

Z miasta.

WCZORAJSZY DZIEŃ rozpoczął się pod znakiem deszczu, a zakończył się przecudnym, purpurowym zachodem słońca. Na półn.-wschodzie ukazała się koło godz. 8 wieczorem piękna tęcza, jakby na znak przymierza słońca z ziemią. Może nareszcie uśmiechnie nam się pogoda.

PROGRAM OBRAD X. zgromadzenia delegatów Związku naucz. lud., które odbędzie się w dniach 21 i 22 sierpnia b. r. w Krakowie w sali „Sokoła", jest następujący:

Dzień pierwszy: 1. O godz. 8 nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów; 2. o godz. 9 obrady w sali Sokoła: a) uchwalenie regulaminu; b) regulacya płac nauczycielstwa ludowego; c) inne postulaty nauczycielskie; d) organizacya polskiej szkoły powszechnej, (sprawozdanie komisyi szkolnej).

Dzień drugi: Dalsze obrady: 1. Wybór komisyi wnioskowej i komisyi matki; 2. sprawozdanie z działalności i stanu kasy zarządu naczelnego Związku za rok 1917; 3. sprawozdanie komisyi rewizyjnej Związku; 4. wybory: prezesa Związku, 8 członków zarządu naczelnego, 5 członków komisyi rewizyjnej, 7 członków kraj. sądu honorowego; 5. regulamin „Pomocy doraźnej"; 6. sprawozdanie komisyi wnioskowej i zamknięcie obrad.

O OGRANICZENIU KONSUMCYI MIĘSA. Magistrat krakowski ogłasza: Podaje się do publicznej wiadomości, iż według rozporządzenia Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu z dnia 11 sierpnia b. r., Dz. u. p. Nr 300, sprzedaż mięsa surowego lub przyrządzonego (gotowanego, pieczonego, wędzonego, solonego itp.), tudzież podawanie mięsa i potraw, składających się w całości lub części z mięsa, jest w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia zakazane. Również w prywatnych gospodarstwach nie wolno w wyżej wymienionych dniach przyrządzać lub spożywać mięsa lub potraw, które w całości lub części składają się z mięsa.

Przez mięso rozumie się wszelkie jadalne części z bydła rogatego, cieląt, świń, owiec, kóz, koni, królików, drobiu i dziczyzny, dalej konserw z mięsa, wędliny, oraz szynki i kiełbasy, z wyjątkiem tych gatunków wyrobów masarskich, które polityczna władza krajowa specyalnie oznaczy, a które są sporządzane przy użyciu krwi lub wewnętrznych organów bitych zwierząt.

Niestosujący się do tego rozporządzenia będą karani przez polityczne władze powiatowe grzywnami do wysokości 20.000 kor. lub aresztem do sześciu miesięcy. Jeżeli przekroczenie popełniono przy wykonywaniu przemysłu, można nadto orzec utratę uprawnienia przemysłowego na zawsze lub na pewien oznaczony czas. Również można z tego samego tytułu orzec przepadek na rzecz państwa przedmiotów, zakwestyonowanych lub dochodów z ich sprzedaży. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 19 sierpnia 1918 r.

PARK AUTOMOBILOWY C. O. G. Od szeregu miesięcy Świątniki górne błagają C. O. G. o przydział automobilu ciężarowego na cele zniszczonego z powodu wojny, przemysłu ślusarskiego, dla którego kwestya komunikacyi jest kwestyą bytu. Od szeregu miesięcy pomieszczono przy ul. Biskupiej aż dwadzieścia dwa automobile ciężarowe, stojące tam bezczynnie, zadymiające i otrząsające domy tam położone. Nie milkną skargi na biesiady armii szoferów, znudzonych z powodu dłuższego bezrobocia, a na cele piekące brak tych niezbędnych środków komunikacyi.

NIEPRAWDOPODOBNA WIADOMOŚĆ. Z Bochni donoszą nam, że w tych dniach klucz Wiśnicki, do którego należy stary zamek w Wiśniczu, zmienił właściciela. Nabył go mianowicie fabrykant z Podgórza, p. Henoch Seidenfrau, za 9 milionów kor. Pewien krakowski pośrednik, który interes doprowadził do skutku, otrzymał 300.000 kor. porękawicznego. Wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobną, chociaż w dzisiejszych czasach władania milionerów paskarskich nie jest ona niemożliwą. W każdym razie bardzo oryginalnem będzie, jeśli właścicielem prastarych ruin zamku ks. Lubomirskich będzie p.... Henoch Seidenfrau.

PASKARZE PRACUJĄ usilnie, aby Kraków pozbawić resztek zapasów. Dowodem tego jest mały wypadek z ul. Warszawskiej, gdzie wczoraj policyant przyaresztował całą furę żydów z Królestwa, którzy wywozili takie specyały, jak cukier, tytoń, cygara, świece i t. p. Ma się rozumieć cała spółka, której przywódca posiadał nadto 6000 rubli w gotówce, powędrowała do aresztów, a towar uległ konfiskacie.

KRONIKA POLICYJNA notuje, jak zwykle, szereg włamań i kradzieży. Do ciekawszych należy okradzenie wdowy po ś. p. Wyspiańskim, której niejaki Szeliga zabrał korale, wartości kilkunastu tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO PROWINCYI. Piszą nam z Kęt: Staraniem Koła T. S. L. odbędzie się w Kętach w niedzielę 25 b. m. w sali szkolnej odczyt prof. Dra Ad. Kłodzińskiego p. t. „Zagadnienie jeszcze jednej dzielnicy polskiej". Po odczycie odegrają amatorzy komedyę Blizińskiego, p. t. „Pan Damazy", poczem nastąpi monolog humorystyczny jednego z miejscowych amatorów. Interesujący program tego wieczoru, zwłaszcza zaś zapowiedziany odczyt znanego wybitnego historyka o temacie nader aktualnym, budzi wielkie zainteresowanie szerokich sfer tutejszego obywatelstwa i inteligencyi. Zwraca się przeto uwagę osób, chcących usłyszeć ów niezwykle interesujący odczyt, by bilety zamawiały wcześniej w sklepie p. J. K. Krzysztoforskiego.

POMNIK JANA KILIŃSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: Sprawa pomnika Jana Kilińskiego wchodzi w wykonanie. Pomnik ścienny, ufundowany ze składek członków Zgromadzenia cechu szewców warszawskich, wmurowany będzie w kościele św. Jacka (podominikańskim), w pobliżu ołtarza św. Kryspina i Kryspinjana, patronów szewców, na co uzyskano pozwolenia władzy duchownej. Odsłonięcie i poświęcenie nastąpi przy zbliżającym się obchodzie 100-cia śmierci Jana Kilińskiego.

KATASTROFALNE SKUTKI SŁOTY. Z Brzeska piszą do nas: Gwałtowne, ulewne deszcze spowodowały straszną klęskę w powiecie brzeskim. W południowej części powiatu nieobwałowany Dunajec i dopływające do niego potoki: Zelina, Rudzanka, Paleśnianka, pozabierały niezebranie jeszcze z pola zboże, zamuliły ziemniaki i łąki, zrujnowały drogi, pozrywały mosty. Ku Powiślu hulała Uszwica, Uszewka, Gróbka i inne z tym samym skutkiem. Połowa pszenicy, jęczmienia i owsa porosła i zgniła w polu tak, że skiełkowane ziarno nie może być użyte do siewu, a słoma przegniła nie przedstawia żadnej wartości na paszę, której, z powodu pierwotnej posuchy, jest zbyt mało. Ziemniakom zagraża wygnicie, więc też nic dziwnego, że ludność ogarnia zwątpienie i obawa przed katastrofalną ruiną. Do nieszczęść, spowodowanych przez wojnę, inwazyę i rekwizycye, przybyła nowa klęska.

Z CZERNICHOWA piszą nam: Staraniem tutejszej dyrektorowej, p. Mazurkowej, oraz p. Dzikowskiej odbyło się w dniu 18 b. m. w sali zakładu przedstawienie amatorskie. Wykonawcami ról w dwóch sztuczkach były dzieci. Przedstawienie było bardzo udatne co do wykonania, jak i co do rezultatu kasowego. Czysty dochód, w kwocie 240 koron, przeznaczono w połowie na miejscową ochronkę, w połowie na wdowy i sieroty po legionistach. Na ogólne życzenie będzie przedstawienie powtórzone we wrześniu.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY Z LUBACZOWA. Żandarmerya polowa w Lublinie aresztowała dezertera, Józefa Pobutę z Przemyśla, z dwoma towarzyszami jego i odesłała ich do sądu wojskowego w Lublinie. Pobuta w maju b. r. dokonał z 6 wspólnikami włamania się do urzędu podatkowego w Lubaczowie. Złodzieje ukradli wówczas 1,800.000 koron. Dotąd śladów ich nie można było wykryć. Pobuta i jego dwaj towarzysze wystarali się o fałszywe paszporty, które przy nich znaleziono. Ze skradzionej w urzędzie podatkowym w Lubaczowie kwoty Pobuta miał przy sobie 180 tysięcy koron.

NIEDŹWIEDZIE W ZAKOPANEM. Przed kilku dniami na Porońcu, między Zakopanem a Morskiem Okiem, zauważył leśniczy tamtejszy młode niedźwiadki, przyczajone koło sosny. Chciał je złapać, gdy nagle z gąszcza wyszła stara niedźwiedzica i rzuciła się na nieprzygotowanego na taką niespodziankę leśniczego.

PODŁUG REGULAMINU WOJSKOWEGO... Z Wiednia donoszą: Przed sądem dywizyjnym odbyła się rozprawa przeciw kapitanowi Wolfgangowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa. Rzecz miała się tak: Dnia 28 czerwca r. 1917 na pozycyi Colbricon wydał kapitan Wolfgang, 87 p. p., rozkaz urządzenia wycieczki w rowy nieprzyjacielskie, celem zasięgnięcia języka. Wycieczkę tę uważano za beznadziejną, a prowadzić ją miał porucznik Turek. — W przeddzień wyprawy powiedział do zugsführera kapral Tusak — żołnierz podobno bardzo dzielny, odznaczony kilkakrotnie za waleczność: „Wiesz co, powieda porucznikowi Turkowi, że ja nie pójdę". To nawpół żartobliwe powiedzenie dotarło do uszu kapitana Wolfganga. Napróżno Tusak oświadczał gotowość pójścia z wyprawą, napróżno oficerowie wstawiali się za nim. Wolfgang kazał natychmiast rozstrzelać Tusaka, żołnierza, jak powiedziano wyżej, odznaczonego za waleczność i ojca rodziny.

Sąd dywizyjny uwolnił oskarżonego od zarzutu morderstwa, ponieważ działał — podług regulaminu wojskowego.

DZIEWIĘĆ DNI NA TRATWIE. Z Harwich donoszą do paryskiego „Journalu" pod datą 8 lipca: Marynarz norweski Haakon Olsen, ocalony przez wojenny statek angielski, opowiada, jak po zatopieniu statku, na którym się znajdował, spędził 9 dni na tratwie, płynącej na łasce fali w zatoce helgolandzkiej. Statek nasz, pojemności 700 tonn, ścigany był przez łódź podwodną. W ciągu jakichś 20 minut ugodziło go 35 pocisków. Daremnie usiłowaliśmy spuścić na wodę dwie szalupy. Strzały, wymierzane w nas, zraniły ciężko 4 ludzi. W końcu udało się nam zrzucić z pokładu tratwę, utworzoną z czterech beczek i pięciu desek. Wymiary całości były około 180—150 cm. Na tej tratwie szukali ocalenia kapitan i sześciu marynarzy. W ciągu dwóch pierwszych dni trzech z pośród uratowanych zmarło wskutek ran. Trzeciego dnia umarł kapitan. Pozostało nas w końcu dwóch: ja i pierwszy oficer — reszta wpadła widocznie do morza, gdyż skoro się ocknąłem z omdlenia, jednego już tylko miałem towarzysza; ten ostatni zwaryował i zmarł w parę godzin później.

JESZCZE O MALARZU RIEPINIE. Zmarły artysta celował, jak wiadomo, jako portrecista. Pomiędzy licznymi portretami, które zdobią dział sztuki rosyjskiej w muzeum Aleksandra III-go w Petersburgu, do lepszych należą wyborne portrety Polaków, przyjaciół Riepina, w różnym czasie wielce popularnych w stolicy, jak prof. Włodzimierza Spasowicza, uczonego prawnika, znakomitego publicysty i literata. Po odwiedzeniu Krakowa i entuzyastycznych artykułach Riepina w prasie rosyjskiej o kulturze polskiej, naszej prastarej stolicy i jej zabytkach, wielki malarz przysłał w darze dla muzeum Matejki swój autoportret, który tu się znajduje.

BOLSZEWICY WOBEC CAROWEJ. Z Moskwy donoszą: Dziennik „Krasnaja Armia" pisze, że żona Mikołaja Romanowa stanąć winna przed trybunałem rewolucyjnym. Rząd nie powinien wydawać jej obcemu państwu (Hiszpanii), lecz winna ona być umieszczona bezpiecznie wewnątrz państwa. Dziennik dodaje, że rząd sowietów postanowił Aleksandrę pociągnąć przed sąd za stosunki z Rasputinem.

REWOLUCYJNY ZWIĄZEK KOBIECY. „Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą, że dnia 7 b. m. przyszło w Rotterdamie pod ratuszem do wielkiej demonstracyi kobiet, z racyi niesłychanej drożyzny i braku środków żywności. Policya strzelała do kobiet i aresztowała wiele z nich. Podczas śledztwa okazało się, że są to członkinie zarządu związku rewolucyjnego kobiecego.

O SWEATER DLA PSA. Berliński „Vorwärts" donosi: Do urzędu odzieżowego w Kolonii zgłosiła się żona pewnego milionera wojennego z prośbą o wydanie karty poboru na sweater dla psa. Urzędnik żądanie to uważał za żart. Wówczas obrażona „milionerowa" przedłożyła poświadczenie weterynarza, iż pies cierpi na reumatyzm wobec czego bezwarunkowe koniecznem jest ubranie go w ciepły sweater. Komisya odzieżowa pozostała jednak nieubłaganą i podtrzymała odmowę, podanie zaś, jako „curiosum" zachowano z przeznaczeniem do przyszłego muzeum osobliwości wojennych.

Zawiadomienia i komunikaty.

RUCH POCZTOWY Z POBRZEŻEM. Dyrekcya poczt donosi: Na Pobrzeżu otwarto na nowo dnia 5 b. m. urzędy pocztowe: Canale, Dornberg, Mossa, Piava, Ranziane i San Lorenzo di Mossa dla ruchu listowego łącznie z listami poleconymi, służbowymi i prywatnymi, jakoteż dla ruchu listów wartościowych i pieniężnego (przekazy i pocztowa kasa oszczędności). Od tego samego dnia rozszerzono zakres czynności urzędów pocztowych: Gradyska, Komen i Madea na ruch pakietowy. Najwyższa waga pakietów wynosi 10 kg.

NEKROLOGIA.

W Grywałdzie przy Krościenku n. D. zmarł w 76 roku życia emerytowany inżynier kolei państw., Apolinary de Dziuli Dziewolski, jeden z nawybitniejszych postaci Podhala. Właściciel dóbr ziemskich starej generacyi, otoczony był w szerokiej okolicy szczerym szacunkiem, cieszył się nadto wielką miłością ludu, któremu wskrzesił parafię przy starożytnym kościółku w Grywałdzie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Środa 21 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 22 b. m.: „Trubadur".
Piątek 23 b. m.: „Opowieści Hofmana".

Humor i satyra.

Refleksye dobroduszne.

Mania wielkości.

Gdy wszechwładny Surogat panuje nad światem,
Jeden Polak śmiał wzgardzić Polaki surogatem!...

Z przepowiedni królowej Saby.

„Przyjdzie czas, iż w plugawe zmienią się ersatze
Wszelkie jadła ludzkie, krom chały i mace."
(„Maski"). **Józef Jedlicz.**

Powrót żywych trupów...

Od jednego z kapelanów wojskowych, literata, kryjącego się pod pseudonimem „Ślązak", otrzymuje „Głos Radomski" następujący obrazek:

Wezwano mnie dziś do szpitala na dworcu w Dęblinie, do opatrzenia ciężko chorych. Przybył transport inwalidów, żołnierzy austryackich, z niewoli rosyjskiej, wprost z Petersburga. Wyjechał w sobotę popołudniu i we środę drogą na Dynaburg dostał się do Dęblina, na pierwszą stacyę pod zarządem austryackim.

Jeniec-inwalida, do którego mnie wezwano, to tylko cień człowieka. Odrazu widać, że suchoty toczą młody organizm. Blady, wychudzony, wycieńczony, skóra wprost przezroczysta. W boku wielka rana, ropiąca ciągle i otwarta. Jest to Bośniak-katolik. Od r. 1915 w niewoli. Teraz już na wolności, a jednak chyba nie wróci już do swej matki — zdaje się, że tu, u wrót swej ziemi rodzinnej, u progu wolności, życie zakończy.

Tuż obok niego młody człowiek. Nieźle wygląda. Powiadają tylko, że ślepy. Zbliżam się do jego łóżka. Istotnie na obu oczach bielmo. Pochodzi z Sanoka w Galicyi. Ma 23 lata — w domu ojciec, matka i siostry. Jako jeniec pracował w cukrowni rosyjskiej. W fabryce był często pożar i upał, a baraki mieszkalne zimne, nieopalane. Nabawił się szalonego bólu głowy, potem róży, a że nikt się nim w chorobie nie zajął, stracił ostatecznie i wzrok zupełnie.

Drugi ślepy, to Wiedeńczyk. Kula przeszła z boku przez obydwa oczy i nos. Pokazał mi ranę z pod opatrunku. Twarz zeszpecona strasznie, zamiast oczu — okropne, krwawe oczodoły, bolesne. Opowiadał mi, jak z początku zawsze płakał, kiedy sobie uprzytomnił, że ślepy. Teraz pogodził się już z wolą Bożą.

Dalej leży Czech, lat 40, sparaliżowany na obie nogi. Dostał się do niewoli koło Równa w 1916 r. Jako ranny przebywał prawie cały czas w szpitalach. Zjeździł w ten sposób całą Rosyę i Syberyę. Z jednego szpitala wysyłano go do drugiego. Wiadomości z domu otrzymał dwa razy, choć wysłał do domu, jak mówił, przeszło 200 kartek i listów. W domu siedmioro drobnych dzieci, a o żonie napisała siostra, że poszła z domu niewiadomo dokąd...

Straszne wrażenie zrobił na mnie inwalida Niemiec z zachodnich Węgier. Formalnie pokrzywiony, sparaliżowany kompletnie. Usta, nogi, ręce, tułów zupełnie całe pokręcone. Mówi z ogromną trudnością. Pracował na Wołdze na statkach, wiecznie nad wodą i w wodzie. Przeziębił się kilka razy i doszedł do takiej okropnej ruiny całego organizmu.

Opowiadania oficerów-jeńców i żołnierzy, wracających z Rosyi, odmienne, naturalnie w szczegółach, pozwalają na ogół wytworzyć sobie obraz stosunków w Rosyi. Z początku było jeńcom nie źle. Komitety dla jeńców zdziałały ogromnie dużo. Obecnie jednak, za rządów bolszewików, trudno wytrzymać wolnym, cóż dopiero jeńcom, zdanym na łaskę drugich? Ci, co leżą chorzy po szpitalach, wymierają z głodu, pozbawieni wszelkiej opieki. Ginie tysiące nowych, bezbronnych ofiar tej strasznej, bezrozumnej wojny. — Zdrowi zaś tworzą bandy, rabują, albo w szeregach czerwonej gwardyi, albo też na własną rękę powiększają straszny chaos, w jakim dziś Rosya pogrążona, stają się pionkami tej Nemezis dziejowej, karzącej to państwo za wszystkie krzywdy i błędy wiekowe, za gwałt i przemoc, za cytadele, jęki nasze, Sybir i knuty.

opuściła go. Przeczuwa w niej pocieszycielkę w złych godzinach i w chwilach okrutnej niepewności.

— Ponieważ umrę, proszę mi powiedzieć, czy przechowają moje ciało, aby po wojnie oddać je rodzinie.

A usłyszawszy zapewnienie, uśmiechnął się. Dusza żołnierza wraca na nowo do swej największej miłości.

— Co słychać na froncie? Czy idziemy naprzód? Prawda, że niedługo odniesiemy wielkie zwycięstwo?

Chwila milczenia, a potem słowa świadczące co jest najsilniejszą, najczulszą troską człowieka na tej ziemi:

— Niech pani pocieszy moją matkę, niech jej pani powie, że odszedłem bez żalu, ciesząc się spełnieniem obowiązku i nie tracąc odwagi aż do końca... A teraz proszę zawołać kapelana.

W godzinę później, w cichej sali, pośród rannych, wzruszonych i pełnych uszanowania, przyjmował ze złożonemi rękami pociechę Eucharystyi.

A choć był to prosty żołnierz, jedna z tych niezliczonych ofiar krwawej hekatomby, o których jutro się zapomni — jednak widok tego młodzieńca, idącego ku śmierci z uśmiechem, zachowującego aż do ostatka wiarę, zbierającego resztki sił dla powitania Pana — widok ten był dla nas lekcyą odwagi i pokrzepiającym przykładem. Inni odeszli po nadaremnej operacyi, albo w omdleniu, które niweczy całą istotę i odbiera jej, przed śmiercią, poczucie okropnej pustki i lęk ostatniego tchnienia. Ten odchodził w pełnem życiu. Widział kres swego istnienia. Miał lat dwadzieścia i dwa, a przypominał tych starych wiarusów, przyzwyczajonych do wojen, co wyzywali dumnem i ironicznem spojrzeniem najokropniejszą rzeczywistość, jaką człowiek może oglądać na tej ziemi.

Siedziałem u jego wezgłowia. Była piąta. Blade wargi konającego otwierały się cichem rzężeniem, a ciężkie powieki zamykały się na ostatnie promienie wspaniałego wiosennego słońca, które rzucało na jego łóżko żywe i ciepłe światło. Mówiłem mu o rzeczach, które nie są z tego świata i czułem, że słowa moje przenikają w jego duszę.

— Proszę się modlić za mnie, jutro... za żywego lub umarłego, to wszystko, czego pragnę.

A potem zwrócił się do pielęgniarki, która siedziała cicho w nogach łóżka ze spokojem matki, która lepiej niż my czuje ból rozłąki i zna cudowny sposób cierpienia z innymi i za drugich:

— Proszę, niech pani zostanie przy mnie aż do końca.

Z nadejściem nocy osłabienie się zwiększyło. W sali ani krzyku, ani jednej gwarnej rozmowy. Ranni, których także nieraz musnęła śmierć, rozumieli jej majestat i smutek. Kilku zebrało się koło łóżka, dotykając z uszanowaniem zimnych rąk, uświęconych ostatniem namazaniem. Kojąca pogoda otaczała kres życia żołnierza, który był dla nas uprzytomnieniem wszystkich ofiarnych zgonów.

Nazajutrz rano zastaliśmy go jeszcze przy życiu. Ani jednego drgnienia w zgniłem na pół ciele: życie trzymało się tylko potęgą woli, wyższą od siły rozkładu. Uśmiechał się jeszcze i mówił. Oczyma szukał mnie i rozpoznał, kiedym przyszedł.

— Ach! — odezwał się — czułem przed chwilą, że ksiądz modli się za mnie.

Tak, modliliśmy się za niego. Wszyscy księża polecali Bogu to życie, niemożliwe do przedłużenia. U jego boku, ta co zastępowała mu matkę, matkę, która nieprędko się dowie, że syn jej, jak tylu innych, dawno złożył ofiarę chwały za Francyę — szepnęła:

— Ofiaruj życie za Francyę.

Rysy jego rozjaśniły się, a usta wypowiedziały z trudem:

— Tak, za Francyę.

I umarł lekko, zdala od armat, w spokojnej sali, gdzie ranni tłumili kroki, ażeby nie zakłócić ostatnich chwil nieznajomego, w którym każdy odajdywał braterskie rysy towarzysza, umierającego za szczytną sprawę. Przeniesiono go do trupiarni, a stamtąd szybko do szpitala wojskowego do oględzin lekarskich i pochowania.

Niewielu zna jego nazwisko. Dla towarzyszy, był i pozostanie numerem 127, tym, który przybył pewnego wieczoru i umarł w czterdzieści ośm godzin później. Śmierć jego nie dostała hołdu łez, wylanych przez rozczulone oczy. Żołnierze nie opłakują się wzajemnie. I męski żal nie wyraża się w czułości. Ale wspomnienie tego przechodnia, który przy nich odbył ostatni a bolesny postój, pozostało im w sercach.

W dwa dni potem spotkałem sześciu z nich, jak z rękami na temblakach, utykając, wszyscy ranni, szli za najzdrowszym, niosącym ciężki wieniec. Dzielni chłopcy zebrali trzydzieści franków, aby zmarłemu towarzyszowi ofiarować ten wzruszający hołd. Szli złożyć wieniec na trumnie, ażeby krzyż drewniany, który oznaczył jego grób, upiększył się tym symbolem miłości.

— Idziemy oddać ostatnią posługę towarzyszowi — powiedział jeden.

Drugi rzekł po prostu:

— Trzeba się kochać nawzajem.

Najmłodszy zauważył melancholijnie:

— Dziś on, jutro może my.

... Kiedyś matka jego i narzeczona dowiedzą się o jego śmierci i o czułości, która go ukołysała. Dowiedzą się, że była słodką i że trumnę ich ukochanego niesiono w orszaku naszych dumnych młodych żołnierzy.

Wtedy z pewnością ich bezbrzeżną żałobę przeniknie radość, jedna z tych świetlanych myśli, które rzucają blask na cień nieskończonego smutku.

Ksiądz go pobłogosławił; przyjaciele go kochali; pocieszała go kobieta, co była matką...

Każdy pociąg, każdy transport przywozi ofiary wojny: bez rąk, bez nóg, ślepych, pokaleczonych strasznie. Widziałem wczoraj wagon zapełniony waryatami. Straszny widok, przygnębiający do ostatnich granic.

Jeszcze nigdy nie wił się świat w takich boleściach, nigdy nie pławił się tak we łzach i krwi. A końca, mimo wszystko, w piątym roku wojny nie widać — owszem rany coraz głębsze, coraz krwawsze.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 21 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 20 sierpnia:

W nocy na dzień 19 sierpnia wojska nasze wykonały na południe od Sasso Rosso pomyślny wypad do linii nieprzyjacielskich.

W obszarze Asolone odparto włoskie oddziały wywiadowcze.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 21 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 20 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Na południowy zachód od Bailleul wzmagała się czynność artyleryi kilkakrotnie do znacznej siły. Na polu bitwy z dnia 18 sierpnia ponowił nieprzyjaciel wczoraj wieczorem swe ataki. Na południe od Meteren nie zdołały się one rozwinąć z powodu naszego ześrodkowanego ognia. Na północ od Vieux Berquin odparto je po walce z bliska. Po obu stronach Lys cofnęliśmy przed kilku dniami bez walki nasze daleko wysunięte naprzód posterunki na zachód od Merville na linię położoną na wschód od tej miejscowości. Oddziały nieprzyjacielskie obsadziły wczoraj w nocy Merville. Koło Lens i nad Scarpe odparto angielskie natarcia.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna. Na północ od Lihons zaatakowały nasze wojska wypadowe angielskie linie straży przednich, wzięły ich załogę do niewoli i odparły kilka przeciwataków nieprzyjaciela. Na północny zachód od Chaulnes odparliśmy atak nieprzyjacielski, który ruszył naprzód wieczorem po krótkiem przygotowaniu ogniowem. Na północny zachód od Roye zaatakowali Francuzi ponownie wozami pancernymi. Odparto ich między Beauvraignes a Oise w ciągu dnia walki. Na szerokim froncie przeszli tu Francuzi ponownie do silnych ataków częściowo świeżo sprowadzonemi dywizyami. Na południe od Crapeau—Mesnil złamały się ich ataki przed naszemi liniami. Po obu stronach Fresnieres rozbito je przeciwnatarciem. Między Lassigny a Biscourt odparto nieprzyjaciela po gwałtownej walce z bliska. Części naszej linii przedniej, do której nieprzyjaciel przejściowo wtargnął, zostały znów oczyszczone. Również utrzymaliśmy naszą linię przytykającą do Oise przeciw gwałtownym atakom nieprzyjaciela. Do wieczora odrzucono nieprzyjaciela do stanowisk, z których wyszedł. Między Oise a Aisne po południu walka ogniowa znów wzmogła się do wielkiej siły. Koło wieczora atakował nieprzyjaciel dalej między Carlepont a Nouvron. Na obu skrzydłach frontu atakowego odparto go w walce z bliska, w środku ogień nasz zatrzymał piechotę nieprzyjacielską przed naszemi pozycyami.

Grupa wojsk generała Gallwitza. Między Mozą a Mozelą nasze oddziały wywiadowcze wtargnęły na kilku miejscach w linie nieprzyjacielskie.

Porucznik Veltjens zwyciężył w walce napowietrznej po raz 29, 30 i 31, wicefeldwebel May po raz 22, 23 i 24, porucznik Roth po raz 22.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Wieczór. Między Oisą a Aisną rozpoczęła się oczekiwana od kilku dni zainicyowana 18 i 19 b. m. silnymi atakami próba przełamania linii przez Francuzów. Po zaciętej walce pierwszy szturm nieprzyjaciela załamał się w naszych stanowiskach bojowych.

Ofenzywa X. armii francuskiej.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera dowiaduje się, że X. armia dziś rano znowu przeszła do ataku między Oisą a Aisną na froncie 10-cio milowym. Postępy są dobre. W ataku posunięto się naprzód o 2 mile. Dotąd 2.500 jeńców. Armia posuwa się na terenie, który Francuzi zdobyli z końcem ostatniego tygodnia. Okalający ruch, jak donosi „Reuter", może zmusi Niemców cofnąć się aż do Chemin de Dames.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Komunikat francuski 19 b. m. wieczór. Między Matz a Oisą posuwamy się dalej naprzód. W ciągu dnia wojska nasze, mimo zaciętej obrony nieprzyjaciela zajęły Fresnieres i dotarły do krańca zachodniego Lassigny. Dalej na południe udało się nam wydostać z lasu Triescourt. Na naszem prawem skrzydle zajęliśmy Pamprets i posunęliśmy się naprzód aż do końca Dreseulincourt. Na północ od Aisny zajęliśmy Morsain. Liczba wziętych w tej okolicy jeńców wynosi 2200.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Jak donosi dzisiejszy komunikat wieczorny, Francuzi rozpoczęli wielką ofenzywę na południowym odcinku w kierunku na Noyon. Posuwają się oni po obu brzegach Oisy i koncentrycznie półkolistą linią dążą do otoczenia i odcięcia tego miasta. Taktyka gen. Focha polega obecnie na tem, iż uderzenia swe przesuwa on na coraz inne odcinki rozległego frontu atakowego, aby uniemożliwić Niemcom przesuwanie odpowiednich rezerw. Tak np. wczoraj główne ataki skierowane były przeciw Roye. Dzisiaj uderzył on o 30 klm. na wschód na Noyon.

Na froncie flandryjskim ruch przygotowawczy do większych operacyi jest, zdaje się, ze strony koalicyi już ukończony. Front atakowy obejmuje na razie odcinek między Bailleul a Merville. To ostatnie miasto leży prawie w środku łuku, jaki tutaj w kierunku zachodnim zatacza front niemiecki. Równocześnie podjęli Anglicy ataki demonstracyjne w punkcie łączącym obecne pola walki, mianowicie między Lens a Arras.

W ten sposób cały front od Ypres aż po Reims został powoli wciągnięty w akcyę zaczepną koalicyi. Na wielu częściach prowadzona jest właściwie walka ruchowa, gdyż odłączenie od nieprzyjaciela celem zajęcia nowych pozycyj nie wszędzie się Niemcom udało. Ogólna ofenzywa na zachodzie ze strony koalicyi zaczyna zataczać coraz szersze kręgi.

Rozstrzygnięcie nie zapadło.

Warszawa. B. kor. Ostatni numer „Monitora" podaje następujący komunikat urzędowy: Dyrektor departamentu stanu, ks. Radziwiłł w środę wieczór wrócił z Berlina z głównej kwatery niemieckiej. W niedzielę i w poniedziałek zdawał ks. Radziwiłł sprawę ze swojej podróży Radzie Regencyjnej i radzie ministrów. Ks. Radziwiłł i towarzyszący mu hr. Adam Ronikier 18-go sierpnia zjawili się na posłuchaniu u cesarza Wilhelma i w tymsamym dniu złożyli wizytę kanclerzowi państwa hr. Hertlingowi i generałowi Ludendorffowi, prócz tego odbyli kilka konferencyi z sekretarzem państwa urzędu spraw zagranicznych admirałem Hintzem. Podróż dyrektora departamentu stanu, o ile chodzi o sprawy polityczne, miała charakter nawskróś informacyjny. Nadto ks. Radziwiłł skorzystał ze sposobności, by przedstawić szereg narodowych postulatów w sprawie dalszej wybudowy administracyi kraju w Królestwie Polskiem. Jak się samo przez się rozumie, z okazyi podróży informacyjnej nie zapadło żadne zasadnicze rozstrzygnięcie polityczne, zwłaszcza podane przez niektóre dzienniki pogłoski, jakoby delegaci rządu polskiego zaproponowali kilku kandydatów na tron polski, nie odpowiadają faktom. Ks. Radziwiłł był przez cesarza Wilhelma jak i przez wszystkich dygnitarzy, z którymi konferował, serdecznie przyjmowany i u wszystkich spotkał się z jak największem zrozumieniem dla wszystkich kwestyi, które dotyczą żywotnych interesów i zasadniczych potrzeb Królestwa Polskiego. Wczoraj wieczór ks. Radziwiłł wyjechał do Wiednia.

Ks. Radziwiłł w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Polska agencya prasowa. Ks. J. Radziwiłł, szef polsk. departamentu stanu w Warszawie, przybył wczoraj do Wiednia, gdzie powitali go członkowie reprezentacyi polskiej w Wiedniu. Dzisiaj przed południem odbędzie konferencyę z hr. Burianem. Hr. Burian da na cześć gościa śniadanie w hotelu Sachera. Ks. Radziwiłł prosił o posłuchanie u monarchy. Posłuchanie to prawdopodobnie odbędzie się we czwartek. W środę przybywa do Wiednia reprezentant polskiego departamentu stanu w Berlinie, hr. Adam Ronikier.

Teraz będzie prędzej.

Wiedeń. (Telefonem). Ze względu na przyjazd ks. J. Radziwiłła do Wiednia zauważa „W. Abendblatt", że mylnem jest przypuszczenie, iż załatwienie sprawy polskiej postępuje obecnie w zbyt pospiesznem tempie. W porównaniu z tem jednak, co dotychczas uczyniono w tej sprawie, a co Polacy sami oznaczają jako nikły rezultat, można obecnie skonstatować, że rokowania potoczą się teraz znacznie szybciej. To, na co uprzednio czekać trzeba było miesiące, zostanie załatwione obecnie w kilka tygodni.

Oficyalne wyjaśnienia.

Berlin. B. kor. Jak donosi „Berl. Tagbl." i „Vorwaerts" wicekanclerz Payer i sekretarz stanu spraw zagranicznych Hinze przyjmą jutro w południe przywódców stronnictw parlamentu, aby im udzielić informacyi o rokowaniach w wielkiej głównej kwaterze, przyczem mają być zwłaszcza omówione różne kwestye polityki wschodniej. W związku z tą konferencyą ma być także powzięta decyzya co do zwołania komisyi głównej. Według informacyi „Tagblattu" zwołania jej należy na pewno oczekiwać.

Wojna rosyjsko-francusko-angielska.

Wiedeń. (Telefonem). Urzędowy dziennik francuski z dnia 16 sierpnia ogłasza, jak donoszą z Genewy, że Francya i Anglia znajdują się na stopie wojennej z Rosyą.

INTERNOWANIE BOLSZEWIKÓW W ANGLII.

Wiedeń. (Telefonem). Za przykładem Francyi Anglia internowała wszystkich tych Rosyan, którzy okazali się zwolennikami bolszewików.

Zwycięstwo nad Anglikami.

Sztokholm. B. kor. Doniesienie „Svenska Telegram Byreua". Jak się tutejszy dziennik bolszewicki „Folkets Dagbladet Politiken" dowiaduje z Moskwy z kół komitetu socyalistycznego międzynarodowego, wojska sowietów pobiły angielski korpus inwazyjny koło Archangielska—Onegi i miały odnieść wielkie zwycięstwo. Także nad Donem miały wojska sowietów zwycięźvć i maszerują zwycięsko naprzód.

JAPOŃCZYCY NAD AMUREM.

Władywostok. B. kor. Reuter. W Mikołajewsku nad Amurem wysadzono na ląd oddział marynarzy japońskich w celu ochrony ludności japońskiej. Potyczka między Czechami a bolszewikami na froncie Ussuri zakończyła się odwrotem bolszewików z pozycyi.

ARESZTOWANIE OFICERÓW ROSYJSK.

Moskwa. B. kor. Tutejsza prasa donosi: Z 15000 uwięzionych w celu zarejestrowania oficerów, jednej trzeciej części użyto na instruktorów wojskowych, reszta ma być brana do prac przymusowych.

Groźba kontrrewolucyi w Rosyi.

Rotterdam. B. kor. Według „Nieuwe Rott. Courant" korespondent „Daily News" donosi ze Sztokholmu 18 sierpnia: W Moskwie obiegała od pewnego czasu pogłoska, że 20 sierpnia wybuchnie kontrrewolucya. Korespondent nie wierzy, by podobny ruch miał widoki powodzenia lub doznał choćby chwilowego poparcia przez lud. Po zamordowaniu hr. Mirbacha można było zauważyć, że szerokim kołom ludności ważniejszą była sprawa, czy uda się uniknąć wojny, niż to, czy rewolucyonistom uda się w ten sposób wywołać wojnę. Pokazało się, jak wielka przepaść istnieje między przywódcami socyalnych rewolucyonistów lewicy a trzeźwo myślącymi włościanami, których oni niby reprezentują.

O nowy rząd w Rosyi.

Amsterdam. B. kor. Wedle doniesienia jednego z tutejszych dzienników dowiaduje się „Times" z Władywostoku, że rozmaite syberyjskie rządy, konkurujące z sobą, postanowiły, jak się zdaje, utworzyć komisyę, czy też rodzaj Rady, do której każdy z tych rządów wysłałby trzech przedstawicieli. Czysto socyalistyczny rząd syberyjski życzy sobie, aby jego prezydent ministrów Lawroth został wybrany przewodniczącym tej komisyi, podczas gdy kadeci chcą powierzyć przewodnictwo w tej komisyi Horwatowi.

DESINTERESSEMENT ROSYJSKIE.

Berlin. B. kor. Jak się dowiaduje „Lokalanzeiger" ze strony bardzo dobrze poinformowanej, rząd sowietów obecnie formalnie ogłosił swe desinteressement w kwestyi byłych nadbałtyckich prowincyi.

OKRADZENIE KASY PARTYJNEJ.

Moskwa. B. kor. Według doniesienia tutejszych dzienników z kasy partyjnej socyalnych rewolucyonistów lewicy skradziono 1 i pół miliona rubli. Złodziej uciekł z pieniądzmi na Ukrainę.

Powstanie chłopów na Ukrainie?

Kijów. B. kor. Rosyjska depesza iskrowa twierdzi, że dnia 11 sierpnia powstańcy chłopscy zdobyli miasto Czernichów, przyczem wzięli dwa działa, karabiny maszynowe oraz pieniądze z kasy państwowej i kasy kolejowej. Załoga niemiecka w sile 1500 ludzi miała zostać zniesiona.

(Uwaga Biura Wolffa: We wiadomości tej nie ma ani słowa prawdy).

Przygotowania do prac parlamentu.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Korrespondenz" donosi, że prezydent ministrów Dr Hussarek przyjął dziś prezesa związku czeskiego, posła Stanka, wobec którego oświadczył, że zamierzoną jest na ---no sesya podatkowa. Jak się „Slav. Korr." dowiaduje, prezydent Izby Dr Gross zwoła w pierwszych dniach września konferencyę przewodniczących klubów, na której uchwalone będą dyspozycye dla prac Izby na sesyi wstępnej i na sesyi jesiennej.

O SESYĘ WRZEŚNIOWĄ.

Wiedeń. (Telefonem). Z oświadczeń rządu wynika, iż trwa on przy zamiarze zwołania sesyi wrześniowej Izby, celem załatwienia przedłożeń podatkowych. Rząd nie ma nic przeciw temu, aby na tej sesyi była przeprowadzona dyskusya żywnościowa i poruszone sprawy narodowościowe, ale nie chciałby, aby te sprawy wzięły górę nad właściwym celem sesyi. Rokowania ze stronnictwami rozpoczęły się dzisiaj konferencyą z przedstawicielem Czechów, dalsze wnet nastąpią.

OBRADY KOMISYI FINANSOWEJ.

Wiedeń. B. kor. Komisya finansowa Izby posłów została zwołana na dzień 10 września. Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące przedmioty: Dalszy ciąg obrad o przedłożeniu rządowem w sprawie podatku od wina, trzecie czytanie przedłożenia rządowego o podatku od win musujących, trzecie czytanie przedłożenia rządowego o podatku od węgla, trzecie czytanie przedłożenia rządowego o opłacie konsumcyjnej od cukru, dyskusya nad przedłożeniem rządowem o podatku zarobkowym i gruntowym.

POSTULATY KOLEJARZY.

Wiedeń. (Telefonem). Jak słychać, ministerstwo kolejowe przyjęło prawie wszystkie żądania postawione przez organizacyę zjednoczonych stowarzyszeń kolejarzy. Najważniejszem jest przyjęcie sprawy podwyższenia dodatku drożyźnianego.

Denuncyacya.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" drukuje treść depeszy, wysłanej przez prezesa Koła Dr Tartila do pos. Koroszeca z racyi zjazdu w Lublanie i dodaje do tego bardzo charakterystyczny komentarz. Pisze ona: Z wiadomości tej wynika na jak słabych podstawach opiera się większość w Izbie posłów, składająca się z Polaków i Niemców. Telegram ten dowodzi jednak równocześnie, jak silne są wpływy wszechpolskie na obecne prezydyum Koła. Od czasu swego istnienia prezydyum Koła nigdy tak daleko nie posunęło się w akcentowaniu wspólności z temi stronnictwami, które są przeciwne przymierzu zagranicznemu monarchii i wogóle stanowisku Niemców w Austryi. Jaką myślą kierowało się Koło przy tej manifestacyi, nie wiadomo.

Dziennik zapytuje dalej, czy Koło chce popierać tę politykę, która dąży do stworzenia samodzielnego państwa czeskiego? Jeśli tak, to wybrało moment odpowiedni, gdyż teraz właśnie Anglia ogłosiła uznanie samodzielnego państwa czeskiego. To kokietowanie jednak ze stronnictwami będącemi w państwie czynnikiem rozkładowym nie przyniesie Polakom pożytku. „N. Fr. Presse" wylicza następnie po nazwisku wszystkich członków prezydyum Koła, aby w przewrotny sposób pod swe rozważania pociągnąć przedstawicieli wszystkich frakcyi w Kole.

Min. Dr. Gałecki w Galicyi.

Lwów. B. kor. Min. dla Galicyi Dr. Gałecki wczoraj rano przybył do Tarnowa i udzielał posłuchań w gmachu starostwa. Po spożyciu śniadania u ks. Lubomirskich w Gumniskach minister wyjechał do Rzeszowa i tam przyjął liczne deputacye. Po wieczorze spędzonym u p. Jędrzejowicza w Staromieściu minister wyjechał w nocy do Lwowa, dokąd przybył rano o 7 min. 20. Od godz. 10 udzielał minister posłuchań w pałacu namiestnikowskim, poczem u komisarza rządowego m. Lwowa Dra Stesłowicza, około godz. 1 w południe odbyło się śniadanie. Po południu w dalszym ciągu odbywały się posłuchania. Wieczorem było przyjęcie u pp. Gniewoszów, a jutro rano minister wyjedzie do Przemyśla.

Złudne nadzieje pokoju.

Wiedeń. (Telefonem). W przeciwieństwie do doniesień prasy austryackiej, podkreślającej ciągle dążenie do zawarcia pokoju, ogłasza berliński korespondent „Abend" wynik rozmowy z członkami Sejmu Rzeszy, którzy dotychczas popierali akcyę pokojową. Stwierdzają oni, że na dłuższy czas wykluczona jest jakakolwiek akcya na rzecz pokoju, gdyż rządy państw neutralnych nie mogą się jej podejmować ze względu na odporne stanowisko koalicyi. Hertling zresztą jasno oświadczył, że Niemcy ze swej strony wszystko już uczyniły w sprawie pokoju i poza te granice nie mogą iść. Koalicya ma teraz okazać gotowość ze swej strony.

Zagłębie Dąbrowskie dla Niemiec?

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie podają za „Vos. Ztg." informacye, otrzymane przez ten dziennik w sprawie rokowań w gł. kwaterze niem. i w Solnogrodzie. Powiadają one, że w ciągu obu konferencyi poruszono sprawę uregulowania granic i stosunków handlowych Górnego Śląska. W gł. kwaterze osiągnięto porozumienie co do regulacyi granic. Dalsze konferencye ustalą szczegóły. Podkreślono przy tem konieczność zaopatrzenia Górnego Śląska w surowce i łącznie z tem rozważano sprawę przyłączenia Zagłębia Dąbrowskiego. Dziennik berliński nie wymienia do kogo ma Zagłębie być przyłączone. Wiemy do kogo należy a wniosek dalszy jest łatwy. „N. Fr. Presse" zaznacza, że koła polityczne wiedeńskie powątpiewają w prawdziwość tej wiadomości.

ECHA SPRAWY LUSITANII.

Sztokholm. B. kor. „Afton Bladet" donosi pod napisem: „Wreszcie wyświetlenie sprawy Lusitanii": Jak z zeznań poczynionych w procesie, wytoczonym przez pozostałych przy życiu pasażerów Lusitanii przeciw linii Cunarda wynika, na pokładzie Lusitanii znajdował się transport amunicyi. Winę więc ponoszą ci, którzy na pokładzie okrętu przewożącego amunicyę przyjęli pasażerów.

NOWA POŻYCZKA TURECKA.

Konstantynopol. B. kor. „Vakit" dowiaduje się, że minister skarbu Dżawid bej w Berlinie zawarł umowę o pożyczkę 32 milionów funtów.

SZCZAWNICA.

Począwszy od dnia 13 sierpnia kursować będzie automobil omnibusowy do stacyi kolejowych: 2381

w Nowym Targu: w poniedziałki i czwartki i wychodził będzie o godz. 4·30 po południu.

Stary Sącz: wtorek, środa, piątek i sobota i wychodził będzie o godz. 10 rano.

Seminaryum św. Rodziny

z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów l. 18, przyjmuje wpisy na kurs I., II., na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie II. i III. kl. wydziałowej) i do Internatu w dniach 2 i 3 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2324

Nauka zaczyna się 5-go września.

Poszukuje się nauczycielki na wieś

do dwóch dziewczynek (2 kl. wydz. i 3 kl. ludowa). Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Jadwiga Łobaczewska Kraków, Pijarska 5, I. p., codziennie między g. 3—4. 2359

Prywatne męskie Gimnazyum realne

im. Stanisława Jaworskiego w Krakowie

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok 1918/19. Egzamina wstępne do wszystkich klas od 30 sierpnia 1918 r.

Rynek 17, II. p. 2314

Towarzystwo Odbudowy

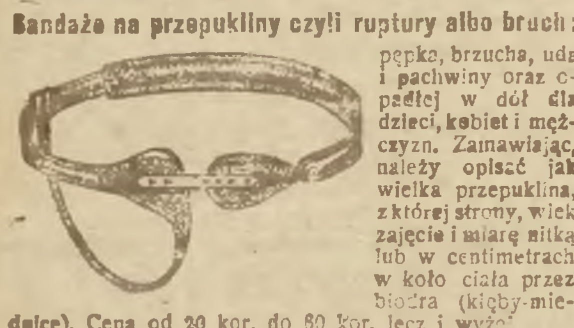
Spółka z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23,

I-sze piętro

wykonuje wszelkiego rodzaju budowle, przeprowadza ocenę szkód wojennych, wykonuje projekta i kosztorysy odbudowy przy użyciu pierwszorzędnych specyalistów techników pod odpowiedzialnością autoryzow. inżynierów cywilnych. 2189

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch:



pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kiczby-miednicę). Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.

Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na nieżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost i podać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 12 kor. lecz i wyżej

Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr Lavetana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talii) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.

Opatrunki gumowe do moczania z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.

Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbnieniu i wysterczającym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem

Wyrób rozmaitych bandaży 2137

M. L. Polaczek, Sambor 11. Galicya.

Dostawca szpitali krajowych powszechnych

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów Lekarsko-Naukowych

Kraków, Rynek główny 7. (w podworcu)

poleca:

Wielki wybór z prawdziwej gumy francuskiej i rosyjskiej **smoczki dla dzieci.**

Termometry gorączkowe, urzędownie sprawdzane. Tablice anatomiczne dla szkół. — Paski rupturowe — Pesarya — Opaski miesięczne — Suspensorya — Wstrzykawki do różnych celów. — Ceny konkurencyjne. 2131

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—$7^1/_2$ wieczór. 2227

Człowiek w starszym wieku,

były jeniec cywilny, Krakowianin, powróciwszy do kraju, prosi o pracę jako rachmistrz, pisarz, korespondent lub magazynier, w majątku ziemskim, zakładzie przemysłowo-handlowym albo w fabryce. Oferty proszę: Brzozdowce p. loco via Lwów, post.-rest. „Prus“. 2360

Koniczynę białą

w każdej ilości, oraz wszelkie inne nasiona polne, ogrodowe i leśne 2149

kupuje po najwyższych cenach

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Kopernika 5.

Świeżo wyszedł II. zeszyt

„ŚPIEWNICZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ“.

Nakład XX. Misyonarzy Kraków, Nowa Wieś, str. 112.

Cena K 2·—, z przesyłką K 2·10. 2349

Przy zamówieniach większej ilości egzemplarzy odpowiedni rabat.

W FALISZÓWCE pow. Krosno 17 klm. od stacyi kolejowej na przestrzeni **105 morgów** mam na sprzedaż

KAMIENIOŁOMY.

Zgłoszenia przyjmuje: TADEUSZ BUKOJEMSKI Kołomyja, willa „Poraj“. 2299

WALNE ZGROMADZENIE

członków Spółkowej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Krakowie na Łobzowie odbędzie się 28 sierpnia o g. 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia ul. Kazimierza Wielkiego l. 111.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. zamknięcie rachunków za lata 1914—1917; 3. sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum; 4. rozdział zysków; 5. wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej; 6. wnioski i interpelacye.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1918 r. 2348

Szymon Głaz, dyr., m. p.

Założone w roku 1914

KURSA MATURYCZNE

gimnazyalne i realne. 2367

1. Dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach.
2. Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do VII. klasy gimnazyalnej lub realnej.

Karmelicka 56, II. p.

Zgłoszenia i informacye od godz. 12—1 i od 6—8.

100 koron dam

za wyszukanie mieszkania odpowiadającego na pracownię szewską.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Mieszkanie“. 2342

Zupełnie bezpłatnie

przeprowadzimy sprzedaż

tym P. T. Właścicielom domów w Krakowie, którzy się zgłoszą do nas w przeciągu miesiąca sierpnia 1918 roku. 2228

Pierwsze Galicyjskie Biura informacyjne

HIERONIM WEISS i Sp.

Kraków, ul. Smoleńsk 16.

KONKURS

celem obsadzenia kilkunastu posad inspektorów ziemniaków przeważnie w Galicyi wschodniej.

O posadę tą ubiegać się mogą mężczyźni w pełni sił, posiadający wykształcenie ogólne i praktyczne wiadomości rolnicze.

Zgłoszenia pisemne adstruowane przedstawieniem biegu życia, dotychczasowego zajęcia tudzież dokumentami co do służby wojskowej wnieść należy z odpisami świadectw do c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego we Lwowie, plac Smolki 5, o ile zaś petent kompetuje o posadę wakującą w danem Starostwie, do tego Starostwa do dnia 30-go sierpnia 1918 r.

Do posady inspektora ziemniaków przywiązana jest płaca miesięczna 350 koron, zwrot kosztów podróży i dyety w razie wyjazdów komisyjnych według wymiaru przepisanego dla urzędników IX. klasy rangi.

Dalsze warunki zawarte będą w umowie służbowej.

Objęcie posady nastąpić musi bezzwłocznie po nominacyi.

Lwów, dnia 7-go sierpnia 1918 r. 2381

Z c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego.

WALNE ZGROMADZENIE

Składnicy Kółek rolniczych w Wadowicach

odbędzie się w piątek dnia 30 sierpnia o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie $5^1/_2$ po południu tego samego dnia bez względu na komplet.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej.
6) Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacye członków. 2380

Rada nadzorcza.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2262

KONKURS

na dwanaście bezpłatnych miejsc w internacie Szkoły „Czerwonego Krzyża“

dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) we Lwowie.

Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“ podaje do wiadomości, że w nowo utworzonym internacie Szkoły dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) jest do obsadzenia dwanaście miejsc dla panien lub bezdzietnych wdów, chcących się poświęcić zawodowo służbie w zakresie opieki społecznej (pielęgnowanie chorych, zwalczanie gruźlicy, chorób płciowych, pijaństwa, ochrona dziecka, matki i t. p.).

Podania o przyjęcie do internatu **mają być wniesione najpóźniej do dnia 25-go sierpnia 1918 w ręce Zarządu Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 107 i zaopatrzone w następujące dokumenta:**

1) certyfikat, względnie inny dowód przynależności i poddaństwa austryackiego,

2) metryka urodzenia **stwierdzająca, że kandydatka ukończyła 20 lat, a nie przekroczyła 40 lat życia,**

3) świadectwo z ukończonej z dobrym skutkiem szkoły wydziałowej lub dowód że kandydatka posiada ogólne wykształcenie odpowiadające poziomowi nauki szkoły wydziałowej,

4) wydane przez władzę świadectwo moralności,

5) świadectwo odbytego w ostatnich trzech latach szczepienia ospy.

Kurs dla opiekunek zawodowych będzie trwał dziesięć miesięcy, z których pięć miesięcy jest przeznaczonych na naukę teoretyczną, pięć zaś na naukę praktyczną w rozmaitych Zakładach.

Podczas całego czasu nauki otrzymają przyjęte przez Komitet kandydatki bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w internacie „Czerwonego Krzyża“. 2386

GARNITURY MŁOCARNIANE

parowe, kompletne, z pasami i płachtami, fabrykat pierwszorzędny 2334

poleca do natychmiastowej dostawy

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, Rynek gł. 29 — Oddział rolniczy.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Brzozowie

odbędzie się dnia 29 sierpnia 1918 r. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór trzech członków i jednego zastępcy do Rady nadzorczej na lat sześć;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na jeden rok;
6) Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi na lat sześć;
7) Wnioski członków.

Brzozów, dnia 13-go sierpnia 1918 r.

Rada nadzorcza Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego

Dr. Stanisław Biały, prezes. 2365 Michał Wojtasiewicz, sekretarz.

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1163

Flaszki

z wody mineralnej

kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA“ Kraków, ulica Łobzowska l. 8. 2178

Różne książki

ciekawe i pożyteczne.

O' Almeras. Małżeństwo u różnych narodów K 3·52

Choroby a małżeństwo K 4·95

Forel. Zagadnienia seksualne, 2 tomy K 22·—

Radliński. Mężczyzna a kobieta K 9·46

Müller. Mój system, 15 minut dziennie dla zdrowia K 4·40

Sawicki. Rady dla młodych mężatek K 4·40

Posner. Autonomia Irlandyi Home Rule K 4·62

Sclavus. Królobójcy K 9·90

— Nihiliści K 9·90

Sydacoff. Car Mikołaj II-gi K 3·96

Księgarnia 2341

D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

Poszukuję emeryta

(lub emerytki) na lektora z całem utrzymaniem na wsi, o 12 kilometrów od stacyi Rymanów. 2331

Zgłoszenia pod „Emeryt“ Adm. „Głosu Narodu“.

KURSA PRAWNICZE 2205

„IUS“ KRAKÓW Garbarska 6, „IUS“, przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

1000 koron

i mieszkanie z dwóch pokoi z komfortem dam za odstąpienie mi mieszkania z 4—6 pokoi z komfortem blizko Śródmieścia. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ dla Dra K. L. 2369

Dam 300 koron nagrody

lub prowianty tj. 100 papierosów albańskich, 5 kg. masła lub miodu najlepszego kto wynajmie lub da w IV. Dz. lub w Śródmieściu słoneczne mieszkanie 3—5 pokoi z kuchnią i komfortem zaraz lub od 1 października. — Zgłoszenia pod „L. K. 4“ do Administracyi „Głosu Narodu. 2368

Intratny przemysł

Ukwalifikowany hodowca nasion jarzynowych poleca się P. T. posiadaczom gruntów, zakładom, klasztorom, plebaniom. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Nar.“ dla „Hodowcy“. 2371

Do obsługi maszyny parowej, większe przedsiębiorstwo w Krakowie, poszukuje zaraz 2357

maszynisty.

Zgłoszenia pod „Rzetelny“ do Adm. „Głosu Narodu“.

Osoba inteligentna,

lat 32, znająca się na kuchni, gospodarstwie itd., poszukuje miejsca na plebanii. Szczepaniakowa — Zakopane - Krupówki, willa „Polka“. 2392

Posady na wyjazd

do towarzystwa, do zarządu domem, zajęcia się dziećmi, poszukuje osoba inteligentna, umiejąca szyć i znająca język niemiecki. Zgłoszenia pod Z. Z. przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“ 2383

Doktorandka filozofii

poszukuje posady nauczycielki albo lekcyi w Krakowie lub najbliższej okolicy ewent. w Krol. Pol., w zakresie gimnazyum, gimnazyum realnego, liceum, za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: „Filozofka“, księgarnia R. Jasielskiego, Stanisławów. 2385

Wózek

z jednem siedzeniem, kuczerfaeton z budą, powóz półkryty i para uprzęży do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 2377

Przy katolickiej familii

urzędniczej znajdzie umieszczenie dwóch studentów z niższych klas. Pomoc w nauce. Zapłata może być uiszczona w prowiantach. Zgłoszenia do 28 bm.: Krakowskie Biuro Ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9. 2379

Ktoby coś wiedział o panie Jadwidze Romanowskiej

i jej rodzinie z Tłustego koło Buczacza, raczy łaskawie zawiadomić p. Karola Winzera, adresując list do niego do Adm. „Głosu Narodu“. — Komitet Polski w Hadze. 2376

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Śniadarskiej, Wolska 7. 2133

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i [illegible] ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Biedna wdowa

z 4 giem dzieci (najmłodsze paromiesięczne) [illegible] litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu“ dla Maryi K.

Nędza stwierdzona.

TURBINY WODNE

FRANCIS-FINK.

Młyny, kaszarnie,perlaki automatyczne, Kamienie sztuczne i wszelkie maszyny młyńskie

buduje 2301

Wrócisław Krzyżanowski, Inżynier

w Warszawie, Al. Jerozolimska 35.

Karczownica konne do pieńków leśnych.

Pomocnik buchalteryczny

biegły w języku polskim i niemieckim, piszący biegle na maszynie, ze stenografie, poszukuje posady z wiktem i pomieszkaniem. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod pomocnik do Adm. „Głosu Narodu“ 2385

Pokoju umeblowanego

z oświetleniem i ewentualnie z opałem dla dwóch panien urzędniczek poszukuje się

do wynajęcia od 1. września b. r. 2263

Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Narodu“ pod: „Pokój umeblowany“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.